ROK IIIci. **N**er. **4.**

Przewodnik
RÓLNICZO-PRZEMYSŁOWY.



Rozprawy.

Zadane wypracowania i obiecane za nie nagrody, na posiedzeniu towarzystwa rólników niemieckich w Karlsruhe w Wrześniu 1838. odbyć się mającém.

1. Wielki książe badeński naznaczył
   za najlepszą historyą rólnictwa niemieckiego
   200 dukatów złotem.
2. Margrabia Wilhelm badeński
   za najlepszą statykę rólnictwa, czyli naukę wysilenia się ziemi, przez uprawę pewnych roślin i nadania jéj nowéj pożywności mierzwą. Obok tego wypracowania mają być odpowiednie doświadczenia przytoczone,
   100 dukatów złotem.

3. Margrabia **Maksymilian** badeński:
za rozwiązanie pytania: „Jaka różnica zachodzi pomiędzy rólnictwem angielskiém a niemieckiém? jakim zmianom podległo rólnictwo angielskie od czasu, jak je Thaer opisał? czy da się z korzyścią do Niemiec wprowadzić? z jakiemi zmianami?“
100 dukatów złotem.

4. Książe **Fürstenberg**:
a) za najlepszą rozprawę, wykazującą zasady taksowania ziemi w południowych i w północnych Niemczech,
50 dukatów złotem.
b) za najlepszą, na doświadczeniu opartą rozprawę, o podścielaniu ziemi pod bydło, celem nabycia mierzwy większéj ilości i lepszéj,
50 dukatów złotem.

5. Badeńskie towarzystwo do fabrykacyi cukru, podług metody Schützenbacha:
za rozwiązanie pytania: „jakiego tańszego materyału, niż węgla z kości, można przy fabrykacyi użyć?“
50 dukatów złotem.

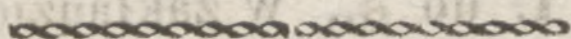
6. Szambelan Jego W. Ks. M., pan **Ferdynand de Lotzbeck**:
Jak mają być urządzone szkoły weterynaryi, aby rzeczywiste korzyści rólnictwu przynosiły?
50 dukatów złotem.

Wypracowania, od których nikt nie jest wyłączony, najdaléj do 1. Września 1838. powinny być do prezydyum towarzystwa agronomicznego w Karlsruhe nadesłane.

Wypracowania nosić powinny motto, które napisane także być powinno na opieczętowanym liście, w którym imię pracownika ma być zapisaném. Na wypracowaniu bowiem podpisywać się nie wolno.

Przyznanie nagrody należy do walnego zgromadzenia towarzystwa rólników niemieckich.

Wypracowania, nagrodami zaszczycone, są własnością autora, ten jest jednakowoż obowiązanym, w przeciągu najdaléj roku, drukiem je ogłosić.



Plan szkoły łączników, mającéj się założyć w Gramentz pod Szczecinkiem.

Kurs ma trwać 20 miesięcy; to jest, zaczynać się będzie z 1. Marca, a kończyć z 1. Listopada roku następnego, w którym to przeciągu czasu uczeń trudnić się będzie:

1. W pierwszych 5^{ciu} miesiącach, czyli od 1. Marca aż do 1. Września, pracuje uczeń w instytucie pod dozorem irrygatora. Pomaga do uporządkowania tego, co tęga zima popsuła; zatrudnia się zwłaszcza wyrzucaniem rowów, naprawieniem podartych grobelek, łapaniem kretów, i t. d. i t. d., a w czasie irrygowania samego, pracuje obok irrygatora.
2. W następnych 3^{ch} miesiącach, od 1. Września do 1. Listopada, uczeń pracuje przy nowych zakładach, celem obeznania się z robotami ziemnemi, groblowaniem i t. d., i t. d., jako téż by nabył początkowych wiadomości budowania upustów.
3. W ciągu następnych 5^{ciu} miesięcy, od 1. Listopada pierwszego, do 1. Kwietnia drugiego roku, potrzebne, ogółowe znaiomości teoretyczne udzielane będą uczniom, przy czém ćwiczyć się będą w niwelowaniu i w wypracowywaniu planów dalszych zakładów.
4. W ostatnich 7^{miu} miesiącach, od 1. Kwietnia do 1. Listopada, pracować będą uczniowie jako

dozórcy, pod przewodnictwem technika, nad nowemi zakładami.

Podług tego urządzenia, uczeń zapracuje pieniądze, które w instytucie złożyć musi. W peryodach, oznaczonych liczbami od 1. do 3., w zakładzie szkolnym dostaje pożywienie; co w ciągu 10 miesięcy po tal. 5, wynosi tal. 50; zarabia zaś

a) w pierwszym peryodzie pięciomiesięcznym, rachując 24 dni miesięcznie, 120 dni, po 4 trojaki . . . . 16 talarów,
b) w drugim trzechmiesięcznym peryodzie, rachując 72 dni roboczych po półzłotku . . . 6 „ „
c) w trzecim peryodzie nic.
d) w czwartym siedmiomiesięcznym peryodzie rachując 168 dni po trojaków 5, oprócz jedzenia . . 28 „ „

Ogółem . . . . 50 talarów.

Za mieszkanie, używanie książek odpowiednich, naukę, płaci uczeń, przy wejściu do instytutu, tal. 80. Powinien mieć pościel porządną, 6 ręczników, które prane będą w instytucie i przy wyjściu zwrócone zostaną uczniowi. O praniu bielizny musi uczeń sam myśleć.

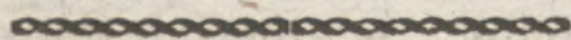
Gdyby uczeń niemoralnie się sprawował, długi zaciągał, był leniwy, nieposłuszny, i całém postępowaniem niechęć przełożonych ściągał na siebie, może być oddalonym z instytutu, bez poprzedniego wywodu, co mu dozór szkolny ma do zarzucania. W tym przypadku ze złożonych tal. 80 przepadają raz na zawsze tal. 20 na dobro instytutu, i prócz tego od czasu wejścia aż do dnia odejścia, miesięcznie potrąci się tal. 3, reszta odesłaną zostanie.

Własny zatém interes powierzających uczniów wymaga, by tylko pracowitych, pilnych, rozgarnionych ludzi wybierano. Jest niezbędném, by byli zdatni do pracy, i mniéj więcéj dobrze pisać i czytać umieli.

W przypadkach chorób, ponosi koszta powiernik ucznia. Instytut zastrzega sobie, by uczeń miał porządną bieliznę, ubiór, bóty i t. d.

Przy odejściu ucznia, jeżeli się tenże dobrze sprawował, dostaje odpowiednie świadectwo i polecenie, z wyłuszczeniem zdatności:

a) Jako irrygator drugiéj klassy, mogący opatrywać łąki na małych posiadłościach.
b) Jako irrygator pierwszéj klassy, umiejący zaprowadzać irrygacye na większą skalę, zwłaszcza na łąkach o kilku właścicielach, lub łąkach gromadnych.
c) Jako irrygator zupełny, umiejący wypracować cały system irrygacyjny.



Kiedy i w jakim gruncie bronowanie oziminy użyteczne.

(Z Tygodnika róln. i przemysł. Kasperowskiego.)

Na wiosnę, skoro ozimina od ziemi stojące piórka nastawi, rola po śniegach obeschnie, albo zaskorupi się; kiedy deszcz w krótce spodziewany i potém pogody następują, najskuteczniéj działa bronowanie w gruntach lépkich, tęgich, albo gdzie ziemia sypko w jesieni dészczami wiosnianemi zasklepiła się i nie pozwala wydobyć się piórkom, albo kolcom, albo gdzie chwast górą przerasta zboże; bo wtenczas uszkodzony chwast nie rośnie, a zboże małe mniéj szkody ponieść mogło i pośpiechem wzrostu chwast przytłumi. W lekkich gruntach, lub piaskowych, gdzie ziemia skłonna do chwastów, równie użyteczném jest bronowanie. W Niemczech bronują wszystkie zboża ozime i jare, nie wyłączając i owsa, któren bronują, jak wyrośnie na szerokość rąk, zachowując się zawsze do stanu roli, która wskazuje czas i skutek bronowania.

Jakiemi bronami należy bronować zboża, gdy podrosną.

Chociaż bronowaniu powszechnie przyznać można dobre skutki i wielu gospodarzom zdarzyło się, że uratowali ozime zasiewy przez stósowne postępowanie z bronowaniem, należy jednak te rozgatunkować na gatunki ziarn, roli i brony, które dobremu skutkowi służą, a które przeszkadzają.

Co do bron, można w ogóle powiedzieć, że lekkie grunta, jak piaski, potrzebują drzewianych, średnie grunta żelaznych z krótkiemi zębami, a grunta, co się od dészczu zasklepiają, jak tok, ostrzejszych bron.

Jęczmień, utrzymuje wielu, że nie dobrze jest bronować, dla tego, że to ziarno zadelikatne i przy bronowaniu niezmiernie bacznie trzeba postępować, aby ziarna od włosowatych kolców, w ziemi będących, nie oderwać, i nie przerywać rośnienia. Widziałem jednak, jak w gruncie, któren na wiosnę, po zasianiu, dészczem tak się przyklepał, że jak tok wyglądał, bronowanie jęczmienia tak znacznie pomogło, iż jęczmień niebronowany, obok tego na próbę zostawiony, późno się dobywał i więcéj swojego rośnięcia przytłumił; przez co osłabiony, gdy się dobył na wierzch, każde powietrze niestósowne szkodziło mu i lichy wydał plon. Bronowano żelaznemi bronami z krótkiemi zębami, które tę skorupę przedarły, i chociaż nieco uszkodzony wydawał się jęczmień, jednakże szkoda była nierównie mniejsza, jak w jęczmieniu niebronowanym.

Pszenica ozima potrzebuje w każdym, choćby nawet w lekkim gruncie (któren właściwie nie służy na pszenicę), bronowania bronami żelaznemi, lekkiemi, zaraz na wiosnę, skoro śnieg stopnieje i rola utrzyma bydło bez zagrzęzania, gdyż to bronowanie i w krótce następujący dészcz wiosenny niezmiernie wzrostowi i rozkrzewieniu sprzyja. W lekkich gruntach i podczas suchéj, wietrznéj wiosny, bronowanie byłoby szkodliwém, jeżeli potém zostanie niezawalcowane. W gruntach tłustych, żyznych, gdzie pszenica gęsto wzeszła i pomiędzy to wiele chwastu razem ró-

wno rośnie, byłoby bronowanie szkodliwém; bo chwast, korzystając z bronowania, zagłuszyłby pszenicę.

Żyto ozime w ciepłych gruntach, lub na piaskach, prędzéj wyrasta, niżeli pszenica, i dla tego bronowanie spóźniłoby się, niżeli mrozy i śniegi porzucą; bronowane żyto mając przyśpieszony wzrost, więcéj ucierpi, gdyby je mróz i śnieg powtórnie przykrył, jak kiedy jeszcze go przy ziemi zastanie. Żyto jednak po kartoflach koniecznie bronowania potrzebuje, bo taka ziemia miałka spływa do siebie przez wilgoć i skorupę formuje.

Owies bronują w Niemczech, jak już dobrze podrośnie.

Prosa bronowanie nie jest upowszechnione, chociażby sądzić można, że także chwast wytępi, jeżeli toż w swoim czasie nastąpi.

Kartofle u nas bronują zwyczajnie ci, co sadzą w rząd za pługiem, czasem dwa razy, byle wtenczas, kiedy dobrze z ziemi pokażą się; inaczéj chwastowi się więcéj, jak kartoflom pomaga.

Groch, doświadczono, pomyślnie w zwięzłym gruncie bronować. Groch przyorany, nie zawleczony, gdy wytknie, dopiero zabronowany, nie cierpi od chwastu; chociaż groch się pokolczył, to mu przerwanie kolca nie szkodzi, bo nowe kolce wypuści. Groch na lekkim gruncie, możeby także potrzebował bronowania, lecz łekkiemi drzewianemi bronami, bo te przyśpieszą wzrost.

Chociaż tu skutki bronowania z doświadczenia przytaczam, należy jednak zachować przestrogę, żeby:

1. ziemia nigdy nie była tak wilgotna, aby oblepiała bronę, albo bydło doły robiło nogami; ale, żeby raczéj brona źle chwytała i rola się grudkowała.
2. żeby z bojaźni, że bronami żelaznemi może się zboże powyrywać, nie używać bron drzewianych, gdyż te uważać można, jak połowę środka po-

mocnego, a w rólnictwie, jak i w każdém rzemiośle, te półśrodki są więcéj szkodliwe, jak pomocne. W jednym tylko gruncie piaskowym, lub pyłowatym, mogłyby drzewiane brony być pomocnemi, jeżeli w swoim czasie będą użyte.



Uwagi z doświadczenia wynikłe względem spasania koniczyny owcami.

(Z tegoż Tygodnika.)

Wiéle jest teoretycznych dowodów i zbijań przeciw pasieniu owiec w jesieni na koniczynie. W gospodarstwie opiéra się najwięcéj twierdzeń na doświadczeniu i porównaniu skutków, wynikających z namysłowego postępowania w gospodarstwie, jak i przypadkowych nieprzewidzianych zjawień. W sądzeniu jednak o rzeczy, trzeba, żeby nie uprzedzenie, lub zwyczaj, ale zdrowe wyrozumowanie, oparte na nauce, przewodniczyło; inaczéj można wziąść rzeczy niestanowcze za stanowcze i przeciwnie, a ztąd mylnie sądząc, mylne wyprowadzać wynikłości. Weźmy tu zdanie sprawy członka towarzystwa rólniczego w Meklenburgu, pana Schütza, któren (jak powiada) przez 33 lat na różnym gruncie zasiéwał koniczynę i różne z tego wyprowadzał korzyści.

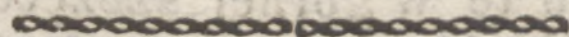
Powiada: grunt zwięzły jest pod koniczynę najzdolniejszy, jak równie następującemu ziarnu do plonu pomaga. Koniczyna, posiana na wiosnę, na najzwięźlejszym gruncie gliniastym, nie przewleczona, nawet gdyby tyle tylko wilgoci miała, ile na swoje napęcznienie potrzebuje, wkorzenia się w rolę na 5 do 6 cali głęboko, tak mocno, że żadne bydlę nie jest w stanie, spasając ją, z korzeniem wyciągnąć; tém mniéj owce, które nawet deptaniem jéj nie szkodzą, bo widziemy często, że na drogach, przez owce porobionych, bywa najlepsza koniczyna, i dla tego trzeba w jesieni koni-

czynę, na sypkim gruncie posianą, karbowanym walcem, 2 łokcie długim, a 1 łokieć grubym powalcować. Skoro zaś koniczyna zmarznie i ucierpi przez zbyteczne uciskanie ziemi racicami bydlęcemi, lub jazdą, to po odtajeniu ginie korona korzeni i z nią roślina. Koniczyna zwykle rośnie od czasu siéjby do Października, potém opuszcza liście, zostawia na zimę krzaczki korzeniowe z sercowym wyrostkiem, które blisko przy ziemi będąc, nie mogą być zjedzone od bydląt, bo te w górnéj szczęce zębów nie mają. Gdyby te wierzchołki korzeni mogły być zniszczone, toby koniczyna w miejscach, gdzie, z braku innego pastwiska, prawie całe lato pasą po koniczynie, nie wzrosła więcéj, a przecie widzimy przeciwnie.

Nie hurtowaliby koniczyny bydłem lub owcami, boby te stojąc przez kilkanaście godzin na miejscu i wyskubując wszystko, co pod niemi się znajduje, zepsułyby tym sposobem całą nadzieję. Były nawet zdarzenia, że podczas hurtowania spadł dészcz i wtenczas tak się ubiła koniczyna, jak tok w stodole, jednakże na wiosnę była bujna i tak gruba, że po pierwszém skoszeniu nie można jéj było użyć na nasienie. Największe szkodniki na koniczynę są myszy, które w sypkim i kretowinami pokopanym gruncie korzenie jéj psują.

W takim razie spasanie koniczyny owcami jest z pożytkiem, bo te chodzeniem mysze dziury zasypują i rolę udeptują, do czego także walcowanie ciężkim walcem pomaga; gdzie zaś młodą koniczynę zaraz po skoszeniu spasają liczną trzodą, a grunt nie sprzyja do bujnego wzrostu, tam przed zimą nie wkorzeni się ona mocno i na pierwszéj kośbie obficie nagrodzi. Spasienie koniczyny w czas, na wiosnę w Marcu, zmniejsza pierwszy plon, bo przez to przerwane życie roślinne cierpi i opóźnia rozwinięcie. Trafia się, że mrozy i odtajanie, kilka razy po sobie następujące, powyciągają na wierzch korzenia, a wtenczas puszczone owce spasłyby wierzchy korzeni, jednakże już samo ogołocenie korzeni z ziemi sprowadza chorobę i zły plon, jak wiele innych nieprzewidzianych przyczyn, od pory roku zawisłych. Spodnia warstwa roli,

która gdy jest czcza i korzeniom nie daje pożywienia, daje także złą koniczynę. Na małych gospodarstwach potrząsają po koniczynie gnój, i chociaż to jest z pożytkiem, nie da się jednak na większych łanach dopełnić. Spasanie zatém koniczyny w jesieni, w razie, gdy trawa w ścierni nie jest dostateczna, nie robi szkody na przyszłość w koniczynie.



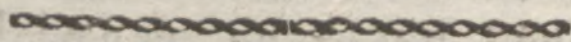
O nowym zakładzie wyrobów fabrycznych i rękodzielnych w Galicyi.

(Z tegoż Tygodnika.)

W Biłce szlacheckiéj, obwodzie lwowskim, dobrach W. Seweryna Uruskiego, za staraniem pana Michała Jankowskiego, rządzcy tychże dóbr, któren świeżo powrócił z Włoch, Francyi i Anglii, powstał zakład konstrukcyjny narzędzi i machin różnego rodzaju, tak rękodzielniczych, jak gospodarskich. Leją tam wszelkie żelazo z kuplowego pieca, stawiają młocarnie, sieczkarnie, olejarnie ku własnéj i sąsiedztwa potrzebie, młyny walcowe do mielenia zboża i kości palonych dla cukrowni, młynki z walcami żelaznemi do mielenia kartofli gotowanych; młynki walcowe do mielenia nasion olejnych, ręczne lub z przystawkami do maneżów, siewniki angielskie, pompy różnego rodzaju najnowszych wynalazków, narzędy do cukrowni z miedzi i żelaza, według najnowszych sposobów krajowych i zagranicznych, wszystkie odlewy żelazne do cukrowni, gorzelni i olejni, także wszelkie narzędzia gospodarskie i najdrobniejsze naczynia kuchenne glazurowane. Machina parowa, na siłę 12 koni, będzie dawać ruch wielkim tokarniom żelaza bitego i lanego, miechom kuźniczym, drylarni, szlufirni, heblarni i innym do tego potrzebnym urządzeniom. Sprowadzeni do tego rzemieślnicy z Francyi i Anglii, układać będą uczniów

krajowych ku upowszechnieniu rzeczy użytecznych, które dotąd albo za granicą drogo były opłacane, albo zupełnie nie wchodziły do kraju. Założona jest pralnia lnu i konopi, doprowadzająca do białości najlepszego płótna i miękkości, równéj jedwabiowi. Stanie także przędzalnia lnu, z Anglii sprowadzona, na 700 do 1,200 wrzecion, dla wystawienia wyrobów płóciennych, równających się zagranicznym. Wychodzić będą z tego zakładu formy i garnki, do fabryk cukrowych potrzebne, podług najnowszych sposobów robione, jak i wszelkie naczynia, fajansom podobne. Nowa cukrownia z wszelkiemi krajowemi narzędziami.

Tak kosztowne przedsięwzięcia nie mogą, tylko wielkiéj wymagać ofiary i poświęcenia, które, gdyby w początkach nie odpowiedziały rachubie, zasługują tém więcéj na wdzięczność kraju całego za podźwignienie téj gałęzi, u nas wypuszczonéj z opieki i usiłowań powszechnych.



O jarmarku tegorocznym na wełnę w Poznaniu.

Nadto ważném jest dla naszéj prowincyi ustanowienie jarmarków wełnianych w Poznaniu, nadto ważnym handel wełny dla wszystkich gospodarzy w ogólności, żebyśmy w pisemku naszém milczeniem odpowiedzieli na tyle ważnych kwestyj, które były przedmiotem powszechnéj rozmowy; los jarmarku nadaje po większéj części kierunek gospodarstwu, a ceny stósunkowe wełny grubszéj do cieńszéj, kierunek gospodarowania w owczarniach.

Przeszłoroczne złe ceny wełny kazały nam się obawiać wielkiéj zmiany w gospodarstwie, a razem wielkiego cofnięcia się u nas, gdzie mało mamy gotówki i role

zanadto mało doprawne, żebyśmy różnorodne produkta z równąż korzyścią zasiewać mogli.

Obrachowanym gospodarzom zdawało się rzeczą jasną przy tych spadających cenach wełny, że na owcach tracić muszą, i już wielu od chowu onych odstręczać się zaczęło, straszeni obok tego pogłoskami, że na żyznych stepach Ukrainy, gdzie od roku do roku trawy nie wypasione zostają, i na wiosnę bardziéj dla rozrywki, niż dla przyśpieszenia wegetacyi, przez pastuszków wypalane; że na tych stepach coraz więcéj owiec zaprowadzają, i że wkrótce krociami w porównaniu do nas liczyć będą; lecz jakżeto błędne mniemanie! Czyż nauka hodowania owiec, opłacona tyloletniém doświadczeniem, takiemi nakładami, takiemi straty, nie ma żadnéj wartości? Czyż tak prędko nabędą jéj nasi bracia z Ukrainy? U nich, pomimo wszelkich darów natury, obfitości paszy, taniości materyału budowlanego na owczarnie, (wszędzie bowiem mają skały wapienne, które już jako cegłę, już jako wapno używać mogą), owce dotąd nie opłacają się. Dla czego? bo nie mają odpowiednich wiadomości, bo ich role nie są w porządku, bo wśród bogatych pastwisk, żyznych traw, rosną i szkodliwe zdrowiu owcy i szkodliwe wełnie, jak naprzykład roślina, znana tam pod imieniem T i r z a, która wplątając się w wełnę, czyni chędożenie téjże w fabrykach nader kosztownem. Hipoteza, że ponieważ te kraje mogą nas niezadługo zarzucić wełną, ceny wełny spadać muszą, jest zupełnie fałszywą: jakże ogromny bowiem jest wzrost coroczny konsumpcyi wełny; a zresztą, gdy to nastąpi, czas będzie wtedy pomyśleć o innych źródłach dochodu; dzisiaj zasilajmy baranami owczarnie ukraińskie, a pieniężni właściciele tamtych okolic dobrze nam je zapłacą.

Powrót kredytu w świecie kupieckim, sparaliżowanego bankructwem banków amerykańskich, a za niemi wielu zamożnych kupców angielskich, a po nich naszych kramarzy, ożywiły tegoroczny handel wełną; jednakowoż od przeszłorocznego do samego prawie tegorocznego wełnianego jarmarku, był on jeszcze w uśpieniu; nie widzie-

liśmy, jak dawniéj, tych gęsto uwijających się kupców; wszyscy z najgorszemi nadziejami wybierali się do Poznania, i dopiero wiadomości odebrane z wrocławskiego targu, dodały ducha gospodarzom, równie jak i kupcom; gdyż dopiero wtenczas zaczęli kupcy za wełną po wsiach się kręcić, mało jednak sprzedaży w domu przyszło do skutku.

Ledwośmy się obejrzeli, gdy już w pierwszym dniu wełnianego targu, a nawet przed dniem 7. Czerwca, naznaczonym do zaczęcia onegoż, cała prawie wełna cienka i najcieńsza zakupioną została, a to nawet po 15—20 talarów drożéj za centnar, niż w roku przeszłym; za średnie gatunki ofiarowano także dość wysokie ceny, co jednak, jak się późniéj pokazało i niezawodnie w przyszłości jeszcze oczewiściéj się pokaże, nie było wyrachowaną spekulacyą kupców, tylko skutkiem mimowolnego ruchu i zapału handlowego, sprawionego przez podniesienie się ceny wełny cienkiéj, i brak onéjże. W drugim dniu targu mniéj już za średnią ofiarowano, niż w pierwszym; w trzecim mniéj jeszcze, niż w drugim; wtenczas, kiedy cena wełny cienkiéj żadnéj nie doznała reakcyi, i owszem najkorzystniejsza sprzedaż onéjże w dniu ostatnim nastąpiła, mianowicie 110 talarów za centnar. Przykro jest wyrzec, że zbyt mało widzieć było można starania w wypraniu i sortowaniu wełny; ledwo ze sześciu do ośmiu dóbr wełnę dobrze wypraną widzieć było można; bielsza była sikawkami prana, niż zwykłym sposobem. Taką była wełna pana Stanisława Chłapowskiego z Jurkowa. Kupcy nawet przyznawali wszyscy właścicielowi, że pranie jest prawie fabryczne, co téż było powodem dobréj przedaży téj wełny.

Daleko mniéj było wełny w tym roku, każdego gospodarza biorąc w szczególności, niż w roku zeszłym; co ciężkiéj zimie, braku paszy, niezdrowości onéjże, gdyż mokro w wielu miejscach w roku zeszłym zebraną być musiała, przypisać należy. Ogółowa ilość wynosiła 14,000 centnarów; jestto ledwie $\frac{2}{3}$ produkcyi księstwa poznańskiego; co dowodem, że wielu gospodarzy, zra-

żonych złym przeszłorocznym targiem, pojechało do Wrocławia; kupców za to było więcéj i handel szedł daleko porządniéj, a wypłata wexlów angielskich bez trudności się odbywała. Banki pana Robert z Berlina, Szmedyke i Saxhandlung, wystarczały awizom, a nadzieja banku rządowego w Poznaniu większe jeszcze ułatwienia na przyszłość obiecuje.

T. M.

Świnie siamskie.

(Wyciąg z czasopisma: „Moniteur de la propriété“.)

Od kilku lat bezcenność zboża zniewoliła gospodarzy Francyi do zwrócenia przemysłowéj uwagi na chów bydła. Ceny pszenicy w przecięciu w ostatnich czasach wynosiły 17 frank. za hektolitr, czyli złp. 15 za szefel (14 garncy). Porównywając ceny te z naszemi w Polsce, znajdziemy wielką różnicę; bo u nas bardzoby zboże popłacać musiało, aby mogło dójść do téj wartości, bezcennością we Francyi nazwanéj. W latach, gdzie pozbyć się go nie możemy, nie byłobyż stokroć korzystniéj, zwrócić całe siły gospodarcze na hodowanie bydła, na zwierzęce produkta, których odbyt zawsze jest pewnym. Do jakiego stopnia doskonałości produkcya mięsa w Anglii doprowadzoną została, dowodem tego jest taniość. Gdy zaś ceny zboża zwykle są dwa razy wyższe, jak we Francyi, a trzy razy jak u nas; Anglicy, lubo mają również wzgląd na wełnę i mleko, głównie jednakże uwagę na zdolność przybierania mięsa w zwierzęciu zwracają.

Wybierając naprzykład świnie do tuczenia, trzeba nasamprzód uważać, aby budowa kości nie była zasilną. Podług wielu doświadczonych pisarzy, można na świni, ważącéj netto 300 ff., zarobić 20 ff. na kościach, czyli,

kości mogą podług rasy ważyć o 20 ff. mniéj, lub więcéj; na tém już zatém wielka polega różnica. Skłonność do dobrego i prędkiego tuczenia, wykazuje się u świń z budowy ciała, z szerokich piersi i dobrze rozwiniętych wnętrzności, które po szeroko rozchodzących się bokach poznać można. Im więcéj postać świni do równoległościanu podłużnego (cube allonge) jest podobną, tym zwierzę do nabierania mięsa jest sposobniejszém. A ileżto świni w handlu zupełnie przeciwnie zbudowanych? Patrząc na nie z przodu, koścista głowa zakrywa całe ciało, kości grube, nogi wysokie, brzuch wąski, zgnieciony.

Ze znanych ras najlepiéj odpowiadają żądaniu świnie siamskie; tuczą się też nadzwyczajnie szybko; do tego stopnia, że trzeba uskąpiać zwykłéj paszy maciorze i wieprzowi, przeznaczonym na rozpłodzenie; w przeciwnym bowiem razie, otyłość nabyta, szybko staje im się ku temu celowi przeszkodą.

Zwierzęta te mają krótkie nogi, małą głowę, szerokie piersi, rozłożone boki. Sierść ich czarna, czasem z białą mięszana; podobne do dzików. Przytém są bardzo spokojne i łagodne, jeżeli na wolności są zostawione. Zadowolnione są każdą paszą, w chlewach nawet dawaną. Ryją ziemię nie wiele, w porównaniu do innych gatunków świń. W lecie, jak zwykle u nas się dzieje, ogrodowinami sparzonemi, wywarem, pomyjami i t. d., dobrze jest je rozpychać, przyczém nadzwyczajnie wiele mięsa przybierają. Zdarzyło się nie raz, że w ośmnastym miesiącu życia świnia siamska ważyła 450 funtów i więcéj. Roczniaki zwykle 300 ff. ważą. Chorobom przytém mało podlegają, co dobréj mocnéj budowie ciała wewnętrznéj przypisać należy.

Owczarnie w Szląsku.

Emertsdorf, w hrabstwie glackiém, już od dawna sławne przez owczarnią hrabiego Magnie. Przed 20. laty uważana była owczarnia za jednę z najpierwszych w świecie. Lecz ta sława bardzo się zmniejszyła. Jest to rasa Infantado, zapewne zmieszana z ową pierwszą trzodą, która do Austryi była przyprowadzoną. Owce są gęsto wełną obrosłe, wielkie i mocne. Wełna jednakże już nie jest wysoko płacona. Z téj owczarni na cały prawie Szląsk dostarczano tryków.

Początkowo założoną była z tych owiec, które Fryderyk II. z Hiszpanii sprowadził; ich rasa zupełnie prawie zaginęła. Już nie jest czysta.

Grafenort, hrab. Herberstein. On jest ostatni, który owce z Hiszpanii sprowadził. Onto chciał zaprowadzić paszenie owiec i w lecie w owczarniach, co jednak się nie udało.

Scharfeneck, hr. Götz, saska rasa.

Frauenhayn, hr. Zedlitz, stara rocksburska rasa, bardzo delikatna, lecz wełnę ma cienką, tak, iż ledwo ze 100 strzyże się 1 ½ centnara. Niektóre runa ledwo 1 ff. ważą.

Schierau, radzcy Block. Całe gospodarstwo bardzo jest uwagi godne i zajmujące. Z wielką nader znajomością owczarnia z Saksonii i górnéj Luzacyi, szczególnie z Lauske sprowadzoną i z wielką starannością pielęgnowaną była. Ponieważ posiadłość jego cała tylko 400 mórg liczyła, a na niéj 800 owiec chciał utrzymywać, zmuszony był zatém trzymać i latem owce na stajni, przez co bardzo zdelikatniały.

Dużo ma pokupu na tryki i maciórki.

Kaltwasser, pana Raumer. Nowa jeszcze owczarnia, dopiero 1809 albo 1810 założona, z Saksonii i z Pocknitz sprowadzona. Pierwotna rasa jest odosobniona.

Punthenau, bar. Rothkirch. Piękna owczarnia, lecz nie ze wszystkiém zrównana; zajmujące gospodarstwo, gdzie płodozmian najprzód w Szląsku był zaprowadzony.

Polskie Schildern i Rebkan, hrab. Hardenberg. Bardzo się polepsza. A. R.

(Thaer w Panthen ma dozór nad owczarnią.)

Bartsdorf, Brechelsdorf i Kahloe, bar. Richthofen, ojciec i syn. Piękne owczarnie. Ojciec napisał teoryą rólnictwa.

(W tych dobrach nie z należytą znajomością owczarnie urządzono. U syna w Brechelsdorf owczarnia się poprawiła od niejakiego czasu.)

Hünern i Biertelsdorf, bar. Matius. W sekwestracyi. Dawniéj owczarnia dobra, teraz się pogorszyła.

Nellendorf i Peterswald, pod Reichenbach, hr. Stolberg. Owczarnia z dóbr księcia Reuss zakupiona i wielką gorliwością pielęgnowana.

Rothschloss. Pan Braun wiele robi hałasu; wysokie ceny naznacza na swoje owce; częściowo owczarnia jego od Lichnowskiego pochodzi, nie jest jednak z najlepszych i nieodpowiada zawołaniu swemu.

Birkau pod Głogową, radzcy Lukas. Wiele sławy.

Siegersdorf, hrab. Kalkreuth. Jedna z najstarszych owczarni. Hodowana podług zasad Magnickich. Owce bardzo rosłe i drogie; jeden skop kosztuje 8 tal. Wełna nie jest piękna, wartuje tylko pół ceny wełny elektoralnéj. Całe gospodarstwo zajmujące; sam hrabia jest autorem.

Hermstadt, radzcy Hagemann.

Glumbowitz, hrab. Röthern.

Liebitsch, hrab. Malzan.

W górnym Szląsku:

Chrzanowice i Kuchelna, księcia Lichnowskiego, na pół w górnéj Saksonii. Na folwarku Helwettihoff ma stać Elekta. Owczarnia pochodzi z Saksonii. Największą i najpiękniejszą część kupiono w Meklenburgu od Schorssowa. Ten kupił w roku 1801 za 22,000 tal. owiec z Saksonii, i pierwszy w Meklen-

burgu zaprowadził uprawę rzepiu, tabaki i ziemniaków, palenie wódki z ziemniaków i marglowanie, lecz zupełnie zbankrutował, i pozwolił wprzódy Lichnowskiemu 5—600 sztuk z 5—6,000 sztuk owiec, po 2 luidory, sobie wybrać. Późniéj pomieszał je książe z innemi trykami. — Z resztą owczarnia teraz bardzo jest piękna, lecz podobno nie tak wyborna, jak ją opisują. Bardzo jest nierówna; a ponieważ wiele się w niéj znajduje mięszańców, trzeba być bardzo przy kupnie ostrożnym. Corocznie odbywa się tam aukcya. Cena tryków 2—300 luidorów, 3—400 dukatów. Za jednego tryka dawano 1,500 tal., lecz go za tę cenę spuścić nie chciano; miał bowiem służyć do runtowania.

Kazimierz i Rochnice, tajnego radzcy finansów Prittwitz, gorliwego i pełnego zasług obywatelskich gospodarza.

Bracia Gerlach. Wyborna owczarnia.

Rozmaitości.

Odpowiedź pana E. Stablewskiego z Dłoni na zapytania, przez towarzystwo rólnicze w Kwidzynie mu uczynione.

Dłonie, pod Rawiczem, 12/1 38.

Jedynie chęć odpowiedzenia coś stanowczego na zapytania, była powodem mego długiego milczenia. Przesiedziałem długi czas w Karlsruhe, aby się z metodą Schützenbacha obeznać, i mogę WPanom następnych wiadomości udzielić:

„Kommissya, mianowana przez towarzystwo badeńskie do fabrykacyi cukru, celem przekonania się o wartości metody Schützenbacha, oświadczyła, że uznaje tę metodę za odpowiadającą zupełnie żądaniom i przedsta-

wiającą najwyższe korzyści. Buraki suszą się bez nadwerężenia zawartego w nich cukru, i ten całkowicie i z łatwością da się z nich potém wydobyć. Wyciąg najmniéj podwójną ma gęstość od soku wytłoczonego z buraków, jest o wiele czyściejszy, ponieważ wszelkie inne części, jak cukrzane, wchodzące w skład buraka, nieodłączają się od pozostałości; dla tego téż sok w czasie całéj operacyi się nie psuje, dla tego defekacya daleko łatwiéj się odbywa i nie potrzebuje tyle kości zwierzęcych do odbarwienia. Paliwo zużyte do suszenia buraków, wynagradza się gęstością syropu, czyli, że tenże mniéj wyparowania potrzebuje. Ilość otrzymanego cukru jest daleko większa, jak przy najlepszéj francuskiéj metodzie; cukier jest daleko czyściejszy, a podług zdania jednego z pierwszych francuskich rafinerów, w niczém się od kolonialnego nie różniący. Melassy otrzymuje się bez porównania mniéj, ponieważ suszone buraki przechowują się bez zepsucia przez rok cały. Od żniwa zatém do żniwa, fabryka być może w biegu, czyli trzy razy dłużéj, niż przy innych metodach; a zatém mają to na względzie; przytém, że syrop jest dwa razy tak gęsty, że się mniéj melassy otrzymuje, a zatém ilość cukru jest większa i czyściejsza; wypada, że do wyrobienia téj saméj ilości cukru daleko mniejszego budynku i mniejszych aparatów potrzeba, co sowicie wynagradza urządzenie pieca i suszarni. — Wreszcie używając metody Schützenbacha, fabrykę założyć można na większą skalę, niż podług innéj jakiéjkolwiek metody, ponieważ buraki można suszyć w rozmaitych miejscach i dla lekkości z łatwością do fabryki przewozić."

Tyle udzielić panom mogę wiadomości o metodzie pana Schützenbacha. Warunki nabycia są następne: Ci, co chcą założyć fabrykę, wprzód nim w fabryce saméj wyuczą się praktycznie całéj manipulacyi, złożyć muszą pewne honorarium, i prócz tego zobowiązać się opłacać przez 10 następnych lat po krajcarze od każdego wyrobionego centnara cukru. Podatek ten jednakowoż można ogólną summą z góry spłacić.

Jestem od pana Schützenbach do zawierania kontrak-

tów upoważnionym; jeżeli zatém który z panów chce być nabywcą, niech zechce zgłosić się do mnie, celem ułożenia warunków, z zobopólném zadowolnieniem.

Stablewski.

System celny.

Towarzystwo naukowe Jabłonowskiego w Lipsku, zadało pod stósowną nagrodą w r. 1834 następne pytanie, mające być w trzech latach rozwiązane: Jaki wpływ na przemysł i handel w Saxonii wywarło przyłączenie się jéj do związku celnego Niemiec? Rozprawa pana Thiriot, otrzymała nagrodę. Towarzystwo jednak, uważając pytanie za nie zupełnie rozwiązane, postanowiło ze względu na ważność przedmiotu, przedłużyć współubieganie się na następne trzy lata, czyli aż do roku 1840.

Reforma poczty w Anglii.

Niejakiś pan Hill wniósł w parlamencie zarys zmiany zupełnéj urządzenia poczt w Anglii. Zmniejszenie opłaty, jest jedną z głównych cech tego wniosku, a mianowicie, żąda on, aby list, tak w najodleglejsze strony państwa idący, jako téż i o kilka mil tylko, opłacał 5 grp. Tak ważna reforma, została naturalnie powodem wielolicznych dyssertacyi pro et contra. Tak naczelnik poczt wniósł uwagę, że korrespondencya musiałaby się 40 do 50 razy tyle powiększyć, aby urząd pocztowy wniósł do skarbu tyle dochodu, co zwykle. Z drugiéj strony wyszła ciekawa broszurka, utrzymująca: 1., że poczta niepowinna być uważana za źródło dochodów kraju; 2., że im więcéj kraj czyta, tem więcéj się oświeca, a oświata jest zawsze w prostym stósunku wydatków, które poczta ponosi; 3., wreszcie, że, gdyby nawet na zamierzoną opłatę porto od listów było zniżone, zawsze byłoby wyższe stósunkowo do opłaty, pobieranéj od osób. Że wydatki zaś największe, które poczta ponosi, są: utrzymanie powozów i większéj ilości koni, któreby ustąpiły z rachuby, gdyby poczta przestała się trudnić przewożeniem osób. Co się zaś tyczy powiększenia ilości urzędników

pocztowych, i temu da się zaradzić, przedawając po 5 grp. we wszystkich składach papierów stęplowanych, koperty na listy, stemplem pocztowym opatrzone.

Wpływ księżyca na drzewo.

Gazety niemieckie zawierają uwagi niejakiego pana Edmonstone, Amerykanina, który od 20 lat handlem drzewnem się trudnił, wyświecające dobrze starym ojcom naszym znajomy wpływ księżyca na drzewo, o czém każdy z nas zapewne słyszał i dotychczas pomiędzy ludem wiejskim przekonać się może. Tak przestrzega on pomiędzy innemi, w skutku swoich doświadczeń, aby drzewa w pełni nie ścinać, ponieważ łatwo pęka i na nic nie staje się zdatném; to zaś pochodzi z wielkiego napływu soków, wstępujących zawsze w drugiéj kwadrze w górę. Dla tego też robactwo czepia się chciwiéj drzewa takiego, i dla tego podlega ono łatwiejszemu zgniciu. Życzylibyśmy, aby przepisy, w pamięci wieśniaków naszych przechowane, tyczące się siewów rozmaitych ziarn, regulowane także podług księżyca, mogły znaleść również tłómaczy i naukowéj nabrały godności.

Angielski sposób solenia masła.

Dwie części soli kuchennéj, jedna część cukru i jedna część saletry; wszystko się tłucze na najdrobniejszy proszek i doskonale się miesza; sól tak urządzoną, rozdziela się w stósunku, jak jedna uncya do 12 uncyi masła. Robota solenia odbywa się zaś sposobem zwyczajnym, mocno go gniotąc i mieszając łyżką, tak, aby sól wszędy równo się dostała, poczém się składa w grubych naczyniach, dobrze przykrytych i zamkniętych. Sposób ten zabezpiecza masło na trzy i więcéj lata.

Sposób przywrócenia masłu świeżości.

Na każde dwa funty masła, bierze się 25 do 30 kropli chlorku wapna, który się miesza z dostateczną ilością wody, do mycia masła przeznaczonéj. W ilości téj wody bije się masło czas jakiś; zostawia się potém na godzinę, lub dwie do odpoczynku i bije się znowu z wodą świeżą. Użycie chlorku nie ma w sobie żadnego niebezpieczeństwa; dodać go więcéj tedy można, jak ilość wyżéj wskazaną. Teraz sam środek służyć może do odjęcia masłu nieprzyjemnego zapachu.

3,000 centnarów siana.

Siana owczego, sucho zebranego, pod strzechą złożonego, nabyć można pod umiarkowanemi warunkami.

Nielęgowo, 1838.

E. Zakrzewski.

Wiadomości handlowe.

Wrocław, dnia 27. Lipca.

Za żółtéj pszenicy winsplę płacono na targu znowu 52 tal. Żyto także o talar podrożało.

Królewiec pruski, dnia 26. Lipca.

Pszenica ciągle znajduje ochotników. 50 łasztów wcale pięknéj żółtéj z 1834 r., przedano łaszt po 437 ½ zł. prusk. (145 tal. 25 sgr.) W ogóle wszystkie gatunki ciemno-szaréj, dobréj, są rzadkie i w wysokiéj cenie. Dobréj czerwonéj angielska ćwiercionka (5 ¼ szefli) kosztuje 11 à 12 tal. Na żyto mniéj odbytu, dla nadziei przybyć mającego dowozu z Polski; owsa nikt nie żąda, siemienia lnianego rzadko kto.

Powietrze ciągle chłodne, w ostatnich dniach dżdżyste.

Szczecin, dnia 30. Lipca.

Po ostatniém doniesieniu, rzadszy popyt o pszenicę, nie tak dla nieochoty do pokupu, jak raczéj dla bardzo szczupłych zapasów. Za żyta winsplę w miejscu żądają 35 à 36 tal.; na dostaw we Wrześniu i Październiku po 31 tal.; w przyszłą wiosnę po 28 tal. winsplę utargowano; szląskie w małéj ilości przedawano, kosztowało 27½ tal. Jęczmienia w tym momencie zupełnie zbywa.

Rzepiowy oléj utrzymuje się w cenie, ostatnią razą wzmiankowanéj. Na dostaw w Sierpniu zamówiono centnar po 12⅔ tal., we Wrześniu i w Październiku po 12¾ tal., (w tym momencie po 13 tal.) na dostaw w Listopadzie i Grudniu po 12½ tal.

Doniesienia literackie.

Nakładem księgarni G. Sennewalda wyszło dziełko p. t.: Nowy Komeniusz, czyli Pierwiastki konwersacyi polskiéj, francuzkiéj i niemieckiéj, obejmujące: 1) Zupełny zbiór wyrazów i wyrażeń najubywańszych w stósunkach towarzyskich. 2) Wzory potocznéj konwersacyi. 3) Gramatyczne początki 3ch wymienionych języków; ułożył i wydał W. Zieliński. Przeznaczeniem dziełka tego jest, zastąpić znany Publiczności Mały Komeniusz, tudzież zbiory wokabuł i rozmów, po rozmaitych gramatykach rozrzucone; niemniéj podać w ręce poczynających uczyć się dzieci jak najłatwiejszym sposobem, na pytania i odpowiedzi ułożone pierwsze zasady gramatycznéj budowy 3ch języków. W doborze wokabuł i rozmów, wydawcy szczególną zwracali uwagę, tak na dobry gust zacnego towarzystwa, na ducha właściwego każdemu językowi, jako też na jak najsurowszą przyzwoitość, unikając wspominania przedmiotów, o których nie należy do dzieci mówić; błąd, któremu niektóre znane nam tego rodzaju książki popadły. Zresztą, światłe zdanie nauczycieli najlepiéj osądzi, o ile usiłowania wydawców, potrzebie téj części instrukcyi krajowéj odpowiedziały. Przedaje się w wszystkich księgarniach po zł. 6, gr. 20.

Wyszło nakładem G. Sennewalda dzieło, p. t.: Cztery nowe środki dźwignienia krajowego rólnictwa, czyli Umiejętny wykład otrzymania tak fabrycznym, jak domowym sposobem krochmalu, ulepu krochmalnego, octów, tudzież wybijania i oczyszczania olejów wszelkiego rodzaju, podług najnowszych i najlepszych pism zagranicznych, z rycinami. Przedaje się po wszystkich księgarniach po złp. 10. Długoletnie doświadczenie obywateli ziemsk., równie jak badania teoretycznych agronomów, zdaje się, że dostatecznie przekonały powszechność, iż w kraju naszym pomyślny stan rólnictwa nie wprzód zostanie osiągnięty, aż właściciele ziemscy, obok prac właściwie rólnych, przedsięwezmą rozmaite spekulacye techniczne. Dla tego dobre dzieła, mogące kierować w téj mierze usiłowaniami obywateli, wielce są dla nas pożądane. Wydawca ma honor polecić Szanownéj Publiczności to dzieło, jako jedno z najużyteczniejszych w tym rodzaju. — Przy téj okoliczności ma zaszczyt polecić również rozmyślaniom przedsiębierców dzieło pana Józefa Bełzy, Prof. chemii i technologii w instytucie gospodarstwa wiejskiego w Marymoncie, p. t.: O wyrabianiu cukru z buraków, z 8miu tablicami rycin; przedaje się po wszystkich księgarniach po złp. 20.

Książki kucharskie, dotąd u nas wydane, najwięcéj czerpały przepisów z kuchni niemieckiéj, i dla tego zbyt mało były użytecznemi, gdyż kuchnia nasza, zwłaszcza wykwintniejsza, urządzona jest głównie podług restauracyi francuzkich, z dodaniem potraw właściwych naszemu smakowi i klimatowi. Tą uwagą powodowany księgarz warsz. G. Sennewald, wydał: „Nową kuchnią warszawską, czyli Wykład smacznego i oszczędnego przyrządzania potraw, oraz zastawiania i ubierania stołów, usługi stołowéj, utrzymania win, robienia ciast, konfitur, syropów, soków i t. d.“ Głównèm źródłem tego dzieła była książka kucharska, wydana w Paryżu, któréj 17cie edycyj zrobiono w przeciągu lat kilku. W wydaniu polskiem poczyniono potrzebne zastósowania, i odmiany. Tak więc dzieło to różni się od wszelkich dotąd wydanych i przez to zasługuje na uwagę. Ozdobione jest ryciną i kilkunastu winietami, wyobrażającemi sposób zastawiania stołu, oraz szybkiego i zręcznego rozbierania drobiu i mięsiwa. Exemplarz kosztuje złp. 9. Przedaje się we wszystkich księgarniach warszawskich.

Dzieł powyższych dostać można w księgarni Ernesta Günthera w Lesznie.

Nakładem i drukiem Ernesta Günthera w Lesznie.